GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 131. W Czwartek dnia 12. Czerwca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Wrocław, d. 36. Maja. (Gaz. Wrocł.) Co się tyczy rozpoczęcia śledztwa przeciw Panu Schlöffel, Najwyższy Sąd (Kammergericht) zawiadomił obrońcę obżałowanego, że śledztwo względem zbrodni stanu i wzniecenia nieukontentowania przeciw rządowi przeciw niemu rozpoczęto. Obrońca przeciw połączeniu obu skarg w jednę protestował.

Kolonia, d. 3. Czerwca. — Professor Julius Froebel, dyrektor literackiego komtoaru w Zürich i Winterthur, przybywszy tu z Hamburga, odebrał rozkaz policyjny, żeby niebawem z granic monarchii pruskiéj wyjechał. Rozkazu tego naturalnie usłuchał.

Tegoroczne zgromadzenie Przyjaciół Protestantów w czasie Zielonych Świątek w Köthen, zdaje się, iż będzie miało ważne skutki dla kościoła protestanckiego. Dowiadujemy się bowiem z rozmaitych prowincyi, że nietylko tam zawięzują się podobne towarzystwa w duchu racyonalistów, ale nawet i tu (w Berlinie) powstanie w krótce takież towarzystwo, na którego czele zamierzają stanąć professor Mötzner i Dr. Jobel, Minding, Vetter i inni, którzy już na naradach w Köthen czynnymi byli. Jako pierwszy ku temu krok uważać można zaprojektowaną czytelnią religijnych pism ulotnych i perjodycznych, i wszystko zapowiada poruszenia nowe w kościele protestanckim.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Czerwca.

Król uda się jutro do zamku Bizy w Normandyi koleją żelazną Rouen. Telegraf elektryczny doniesie nam o jego przybyciu tamże.

Wczoraj stósownie do Dziennika Sporów w sali konferencyjnéj Izby Deputowanych twierdzono, że Don Carlos paszporta swoje do Włoch już otrzymał.

Dzisiaj odbieramy wiadomości z Nowego Yorku z dn. 16. Maja, stósownie do których bil dotyczący wcieleuia Texasu w kongressie texyańskim, na dzień 16. Czerwca r. b. zwołanym, bez wątpienia przejdzie. Prezydent Jones wydał odezwę w tym duchu. Zresztą sposób tłómaczenia się gazet amerykańskich ciągle pokojem tchnący.

X. Arcypiskup Paryski ogłosił pismo, w którém potępia dziennik le Bien social, którego zadaniem emancypacya niższego duchowieństwa być się zdaje. Pismo to kończy się następującémi słowy: »Oświadczamy niniejszém, że głównego redaktora rzeczonego dziennika (Pana Clavel) wszelkich praw w dyjecezyi Paryskiéj pozbawiamy. Oświadczamy, że każdy ksiądz, który miawszy udział w redakcyi rzeczonego dziennika, potępionych nauk, karogodnych obelg i potwarczych podań onego w ciągu dwuch tygodni od promulgacyi pisma niniejszego nie

odwoła, w swojém św. urzędowaniu zostanie zasuspendowanym; równy los spotka każdego księdza, któryby po ogłoszeniu tego naszego pisma w redakcyi dziennika rzeczonego udział miał albo do rozszerzenia jego w jakikolwiek sposób przyłożył się.«

Polynesien z dnia 12. Stycznia obejmuje nowinę, że Królowa Pomareh syna powiła, że wszelkiéj styczności z Francuzami unika, że wszelako spokojność coraz bardziéj się ustala.

Kuryer francuski głosi, że w hotelu tutejszego poselstwa Rossyjskiego wielkie czynią przygotowania do przyjęcia pewnéj wysokiéj osoby z Rossyi.

Dziennik Presse utrzymuje, że dzienniki, które donosiły, iż Pan Guizot obejmie znowu ster swojego wydziału dopiero po zakończeniu posiedzeń izb, mylą się bardzo. Minister odzyskał zdrowie zupełnie i interimisticum ustanie zapewne w tych dniach, albowiem Pan Guizot poczytuje sobie za honor podpisać zawarty w dniu 29. Maja z Anglią traktat przeciw handlowi niewolnikami, ponieważ zaś ratyfikacye tego traktatu mają być wymienione w przeciągu dni 10., przeto już w przyszłą niedzielę termin w téj mierze upłynie. Aż do tego dnia, jak powszechnie sądzą, przełoży Pan Guizot Izbom nowy traktat za pomocą projektu do prawa wraz z żądaniem kredytu 10,000,000 franków. Kredyt ten obróconym być ma na utworzenie w jak najkrótszym czasie floty francuskiéj złożonéj z 26 okrętów, która po wybrzeżach afrykańskich krążąc ohydnemu temu handlowi ludźmi przeszkadzać będzie. Dziennik Sporów uważa traktat ten za bardzo ważny i mniema, że on zagładzi wszelkie ślady nieporozumień między Francyą a Anglią, wynikłych z prawa przetrząsań. Dzienniki atoli opozycyine powstają na ten traktat, najbardziéj zaś Kuryer francuzki, który go nazywa najhaniebniejszém kuglarstwem dyplomatycznem naszego wieku, przenosząc nadeń Układy z r. 1831. i 1833., albowiem owe układy zastrzegły otwarcie prawo przetrząsania, gdy tymczasem traktat obecny potwierdza to samo prawo skrycie i obłudnie na 10 lat. Umiarkowaniéj wyraża się w téj mierze konstytucyonista, ale i on twierdzi, że w całym tym traktacie nic się utrzymać nie może. Podobnie sądzi dziennik National. Dzienniki Quotidienne i France ganią go, mniéj więcéj. Inne dzienniki milczą o nim, albo też wyrażają się w téj mierze obojętnie. — Książę Broglio przybył przedwczora z Londynu do Paryża.

Książę Escars, Książę Gaston Montmorency-Robecq, Pan Charbonnier de la Guesnerie (były szef batalionu w gwardyi królewskiéj) i Pan Lespinois zapozwani zostali przez prokuratora generalnego do sądu policyi poprawczéj na dzień 7. Czerwca. Przestępstwo, które im zarzucają, jest następujące: Udział w niepotwierdzonem od władz rządowych towarzystwie, mającem cele polityczne, którego to towarzystwa dyrekcyi oni są członkami.«

Z Algieryi dochodzą nas wiadomości do dnia 25. Maja. Półkownik Gery na czele mocnego oddziału wojska posunął się ku południowéj stronie Saidy (Sydonu starożytnych) i zniewolił mieszkające w tak nazwanéj małéj pustyni niektóre pokolenia do poddania się rządowi naszemu. Abd el Kader, który około 12 lieues ztamtąd stał, napadł na te pokolenia na czele 1500 jazdy, a złupiwszy je, cofnął się spiesznie. Agenci jego przedarli się nawet do Kabylów w wschodniéj stronie mieszkających i są tam niezmiernie czynnymi. Były kalif Ben Salem, posiadający pieczęć Emira, albo przynajmniéj pełnomocnictwa, tą pieczęcią utwierdzone, wydał do pokoleń odezwę, w któréj w szumnym stylu zwiastuje im bliskie przybycie sułtana, mającego zgromadzić około siebie wszystkich wiernych, a ukarać tych, którzy się Chrześcianom poddali. Z tém wszystkiem odezwa ta nie wydała dotąd pożądanych owoców. W powiecie Cherchell panowała głęboka spokojność; należące do tego powiatu pokolenia dostarczyły nam bez oporu zwierząt roboczych i rzeczy nasze bez żadnego konwoju same do Milianah przewiozły. Marszałek Bugeaud wstrzymany ulewą ciągłą przez dni kilka w kraju Beni Szaibów, wszedł d. 13. do kraju Beni Hindlów, u stóp południowéj stoczystości szczytu Warenseris, niedoznawszy żadnéj napaści. Tylko na straż jego tylną uderzyło kilka set Kabylów; w pomoc jéj wysłał marszałek oddział wojska i przyszło do żwawéj potyczki, w któréj z jednéj i z drugiéj strony po kilku ludzi padło lub rany odniosło. Tymczasem marszałek spostrzegłszy z obozu swego tłum jazdy i piechoty pod dowództwem Omara Ben Ismael, który na czele powstania w swéj okolicy stoi, kazał jeździe swojéj uderzyć na nieprzyjaciela, który natychmiast pierzchnął. Ścigając nieprzyjaciela, wpadli strzelcy afrykańscy i Spachowie na pewien oddział wychodzących z kraju pokoleń, ubili mu znaczną liczbę ludzi, zabrali wielu do niewoli i wzięli około 300 sztuk bydła. W dniu 14. kolumna wojska naszego posuwała się daléj, doznawszy znowu napaści na straż tylną. Kolumna ta

w przechodzie swoim niszczyła wszystkie domy i żniwa; w skutek tych spustoszeń Beni Szaibowie, Beni Hindlowie i nieliczne pokolenie Taalba przybyły do obozu francuzkiego oświadczając chęć swoję poddania się rządowi naszemu. Marszałek kazał wszystkie pokolenia te rozbroić; jakoż w dniu 16. Maja zaczęli Beni Hindlowie wydawać swoję broń palną. Podczas, gdy się to działo na południowéj stoczystości gór, generał Neveu poskramiał pokolenia na północnych stoczystościach. Generał Delarue znajdował się wciąż w Oranie, zkąd Pana Roche, głównego tłumacza dwa razy do Tangeru posełał. Bryg »Argus« powracający z Gibraltaru przywiózł mu wiadomość, że cesar marokański wzbraniał się ratyfikować traktat graniczny i handlowy. Od chwili, w któréj Abd el Kader obóz swój pod Malują zwinął. nie mamy pewnéj wiadomości dokąd się obrócił.

Z dnia 5. Czerwca.

W poniedziałek odbyła się znowu rada Gabinetowa pod przewodnictwem Króla w Tuileryach; wszyscy ministrowie z wyjątkiem Pana Lacave Laplagne byli obecni. Traktat z Anglią stósownie do Dziennika Sporów na téj radzie ministrów już zratyfikowany i przez Pana Guizot podpisany został. Wieczorem urzędnik ministeryum spraw. zagranicznych z aktem tym do Londynu wyjechać miał i rozumieją, że wymiana ratyfikacyi w piątek między Lordem Aberdeen i P. St. Aulaire nastąpi. W wtorek Admirał Mackau wniesie następnie do Izby Deputowanych projekt do prawa dotyczący niezwłócznego wykonania traktatu. Prassa oppozycyjna mianowicie 8. artykułowi przygania, upatrując w nim praktyczny powrót teoretycznie zasuspendowanego prawa rewizyi, podczas kiedy ona stanowczego zaniechania zasady owego prawa spodziewała się; samo zawieszenie wykonywania prawa nie zaspakaja.

W Tuileryjach odebrano z Londynu wiadomość, że Królowa tego roku Francyi zwiedzić nie może, kiedy N. Pani czasem swoim w inny sposób rozrządzić musiała; podróż do Paryża aż do wiosny r. 1846. odłożona.

Xięstwo Nemours onegdaj do Londynu się się udali, gdzie na dworze Królowéj Wiktoryi dwa tygodnie przepędzą.

Sprawozdanie z budżetu wydatków za rok 1846. ustanawia summę ogólną obydwuch budżetów, zwyczajnego i nadzwyczajnego, na 1416 milionów franków.

Książę Leuchtenberg ma być tą wysoką osobą, do przyjęcia któréj w hotelu poselstwa rossyjskiego wielkie przygotowania czynić mają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Czerwca.

Times donosi, że nowy traktat francusko angielski o handlu niewolnikami dziś został podpisanym. Składa się on z dziesięciu artykułów a czas trwania jego ogranicza się na lat 10, może być jednakże wypowiedzianym za lat 5, jak tylko nie będzie odpowiadał interesowi jednéj z stron zawierających go. We wstępie powiedziano, że królowa Anglji i król Francuzów, jako mocarstwa, które z powodu wielkości ich właściwéj marynarki najwięcéj ciężarów ponosić muszą przez traktaty prawa rewizji z 1831. i 1833., uważają za rzecz stósowną zrobić wszystko co należy, by te traktaty zatrzymały wszystkie skutki, jakie tylko z nich otrzymać można i dla tego zawierają nową do teraźniejszego stanu rzeczy stosowniejszą umowę dla zniesienia handlu niewolnikami. W skutek tego układu każde z tych mocarstw ma utrzymywać na brzegach afrykańskich eskadrę z 26 okrętów wojennych, złożonych po części z parostatków. O sposobie postępowania tych statków strażniczych Times nie daje żadnych szczegółów, mówi tylko, że okręty te mają prawo zatrzymywać wszelkiego rodzaju statki i po przejrzeniu papierów przekonać się, czy rzeczywiście należą do narodu, którego flagę noszą. Spodziewają się, że tak znaczna liczba okrętów i obecność statków obu narodów przy brzegach afrykańskich wstrzyma handel niewolnikami. Obu zaś narodów okręty mają razem krążyć, by przez to uniknąć nadużyć, jakich niekiedy dowódzcy statków strażniczych sobie pozwalają. Treść traktatu została natychmiast udzieloną obecnym tutaj posłom innych wielkich mocarstw.

— Times zapewnia, że układy z Brazylją o zawarcie nowego traktatu handlowego, stanowczo zostały zerwane.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 28. Maja.

Samowolność przeciw pismom perjodycznym treści politycznéj nie ustaje. Przedwczora zrana wpadli agenci policyjni do biora dziennika esparteryiskiego El Espectador i zabrali exemplarze, które właśnie wydawać miano. Odprowadzeni do kadyxu redaktorowie dziennika Clamor publico, Conradi i Perez Calvo, mają bydź posłani na wyspy filipińskie. Wczoraj rano weśli urzędnicy policyjni do mięszkania Pana Galvez Cavero, drugiego redaktora tegoż dziennika, w zamiarze aresztowania go, nie zastali go atoli w domu. Gefe

politico rozkazał, aby na trzy godziny przed wydawaniem każdego dziennika politycznego exemplarz jeden był u niego składanym. Rozkaz ten stał się przyczyną wielkiéj nieregularności w wychodzeniu dzienników, a tem samem dał powód do wielu zażaleń.

Tymczasem, nie tylko dzienniki postępowe zachowują wciąż swój ton podburzający, ale nawet dzienniki stronnictwa umiarkowanego, które aż do téj chwili Ministeryum wspierały, niezależąc bynajmniéj od niego, napełnione są zażaleniami, opłakując samowolność, jakiéj się rząd dopuszcza przeciw wolności druku i przewidując ztąd, owszem wyraźnie zapowiadając upadek bliski ministeryum i wywołanie nowéj reakcyi. Sam tylko dziennik Heraldo, organ generała Narvaez usiłuje uniewinniać deportacyą Corvadego, utrzymując, że deportacya ta nastąpiła w skutek innych, żadnego związku z dziennikarstwem niemających okoliczności. »Słyszymy — mówi ten dziennik — od kilku dni o planach krwawych zmian, które w bliskiéj bardzo przyszłości zapowiadają; wiemy także, iż rząd baczne ma oko na spiskowych i zna ich zamachy.« Heraldo utrzymuje daléj, że spiskiem kierują z zagranicy, że Ayacuchos w Londynie i Paryżu stoją na czele jego i pragną korzystać z niebytności dworu i załamowania interessów, aby wzniecić powstanie. W tym celu zaciągnęli w Anglji pożyczkę i przysłali do Hiszpanii angielskiego agenta, który summę pożyczoną pomiędzy wojsko ma rozdać. Że rząd się dowiedział, iż niedawno pomiędzy tę gwardją narodową, która regentowi najprzychylniejszą była, rozdzielono broń i amunicją. Nakoniec grozi Heraldo mniemanym spiskowym tym samym losem, jaki Zurbano i synów jego dotknął.

Przedwczora stało wojsko tutejszéj załogi w koszarach pod bronią. Policyanci opatrzeni zostali bronią palną.

Że ministrowie z ogłoszeniem nowéj konstytucyi nieco nazbyt się kwapili, wnoszą z następującéj okoliczności. W Formule, którą się prawa ogłaszają, są słowa: »Rozkazujemy wszystkim władzom, tak cywilnym, jako też wojskowym i duchownym prawo to zachowywać i kazać aby było zachowanem.« W urzędowym zaś odcisku promulgacyi Nowéj konstytucyi opuszczono wyraz wojskowym i tym sposobem dano powód źle myślącym do twierdzenia, że rząd niechce, aby władze wojskowe nową konstytucyą zachowywały.

Z dnia 29. Maja.

Donoszę Panu z ust pewnych, że rząd tutejszy zawartą między katedrą apostolską i Panem Castillo y Ayenso konwencyę z oświadczeniem, że na fundamencie takowym układać się nie może, do Rzymu nazad odesłał. Skoro Pan Castillo y Ayensa doniesie, że oświadczenie to wręczył, zostanie on z Rzymu odwołany.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 2. Czerwca.

Wzburzenie umysłów, do którego dało powód tak dziwne przeciw deputowanemu Verhægen postępowanie, przybrało teraz bardziéj formę dyskussyi i polemiki. Nie możemy się obecnie w rzecz tę zagłębiać, nadmienić atoli musimy, że prokurator generalny, o ile go zarzut tyczy, niczego niezaniedbuje, aby naprawić błąd, wynikły z zbytniego pospiechu. Wiedząc dobrze o nieukontentowaniu, które postępowanie jego w publiczności sprawiło, proponował generalny prokurator Panu Verhægen wniesienie procesu do sądu przysięgłych przed wyborami na dniu 9. Czerwca. Pan Verhægen i wydawca Obserwatora przystali zaraz na tę propozycyą pod warunkiem atoli, aby wyrok w sprawie téj jeszcze przed wspomnionym dniem wyborów był wydanym. Zastanowiwszy się atoli nad rzeczą ściśléj, okazało się, że więcéj niż stu świadków wysłuchać należy; poczém obiedwie strony zrzekły się terminu, na który przystawały, a tym sposobem proces nie rozpocznie się przed kilku miesiącami. Nie wdajemy się w roztrząsanie, czy w sprawie téj pomiędzy generalnym prokuratorem a oskarzonym formy prawne zachowanemi zostały, ale nadmienić musimy, że w każdym razie proces będzie pamiętnym. Jak się dowiadujemy, przyjdą w nim na stół, nie tylko ostatnie fakta, ale nawet usiłowania, które od lat kilku zakonnice w szpitalu św. Jana i duchowieństwo katolickie czyniło, aby chorych protestantów na łono kościoła katolickiego nawrócić.

Główna walka przy nadchodzących wyborach w stolicy będzie się toczyła, jak się zdaje, o powtórny obór Pana Verhægen. Stronnictwo katolicko ministerskie porusza wszelkich sprężyn, aby oboru tego niedopuścić; zdaje się atoli, że nadaremnie. Uważalibyśmy też za prawdziwą klęskę, gdyby deputowany ten nie został powtórnie obranym, albowiem radykaliści, do których Pan Verhægen nie należy, mieliby przezto jasny jak słońce dowód, że w drodze prawnéj nie mogą się żadnego polepszenia stosunków obecnych spodziewać, i że

tym sposobem przewagi katolicko-politycznéj zniweczyć niepodobna. Zaprzeczyć wprawdzie nie można, że w ostatnich kilku latach stronnictwo radykalistów wzmocniło się i na wybory nieco dzielniéj wpływać może, z tém wszystkiem jest to bardzo szczupła mniejszość, która wtenczas dopiero pokrzepiłaby siły swoje, gdyby liberaliści przymuszeni ustąpić z izby z radykalistami się połączyli.

Niemcy.

Z Manheimu, dn. 2. Czerwca. — W dzisiejszéj manhejmskiéj gazecie wieczornéj Panowie Itsztein i Hecker zdają obszerne sprawozdanie o swojem wypędzeniu. Wystawiają oni ten wypadek zupełnie tak, jak go już opisywał korespondent gazety Kolońskiéj. Odbywali oni podróż dla rozrywki, chcieli jechać aż do Szczecina (nie zaś do Królewca) a z tamtąd na Hamburg, Hollandyą i Renem wrócić nazad. Paszporty ich były podpisane przez posła pruskiego w Karlsruhe. Urzędnik policyjny, który ich wypędził, oświadczył, gdy go się pytano, czy ma piśmienny rozkaz do wykonania tak krzywdzącego czynu, że niepotrzebuje, jako urzędnik Królewski, żadnych piśmiennych rozkazów. Dodał potem, że chce postąpić sobie z resztą w taki sposób, któryby uczucia obydwóch tych Panów urazić niemógł. W skutek przygłośnéj trochę rozmowy otworzył jeden ze zbrojnych policyantów drzwi poboczne, wszedł, lecz wyszedł znów natychmiast. Gdy Pan Itsztein udał się do posła badeńskiego, odpowiedział mu jego odźwierny, że Pana swego przed 8 godziną z rana budzić niemoże. P. Hecker ułożył tymczasem manifest i skargę, któréj koniec jest w tych słowach: »Wiadomość o naszem wypędzeniu rozeszła się piorunem po całym Lipsku, chciano nam w rozmaitych miejscach wyprawiać obiady i rozmaite inne uroczystości, przyjmowano nas wszędzie z wielkim udziałem, ale niechcieliśmy ani tą razą nawet dawać powodu do demonstracyi, podziękowaliśmy za wszystko i odjechaliśmy następującego dnia do Manheimu, ztamtąd zaś zaraz do Karlsruhe, gdzie nietylko pojedyńczo do ministrów wnieśliśmy skargę naszą, lecz nawet wysokiemu ministerstwu stanu wyłożyliśmy obszernie szczególny ten wypadek i wypędzenie owo, które tak blisko honoru naszego dotyczy, prosząc oraz o wyrobienie nam odwołania takiego rozkazu jako też o odpowiednią satysfakcyę. To uczyniwszy postanowiliśmy cierpliwie czekać na odpowiedź.«

Darmstadt, d. 29. Maja. — W Hessyi Nadreńskiéj ruchy schizmatyckie w kościele katolickim nie czynią żadnych postępów. Kilku obywateli którzy w Moguncyi odszczepieństwo to popierać chcieli, odstąpili swego zamiaru, ponieważ im na należytéj powadze zbywało. Tu w Darmsztadzie o podobnych zabiegach nic nie słychać, równie jak i w Giessen. Tylko w Wormacyi i Offenbachu dyssydenci czynnie się krzątają.

Z Hannoweru, dn. 29. Maja — Możemy następujące dać wyjaśnienie nagłego wyjazdu Pana Dujardin, rezydującego ministra belgijskiego i pobudek, które do tego wyjazdu zmusiły: Rezydujący minister belgijski Pan Dujardin, którego zamęście przeszłéj zimy obchodzono tutaj u dworu, przyjętym został, przybywając do miasta naszego, czy przypadkiem, czy też przez nieporozumienie, nie jako minister rezydujący, lecz jak poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony i znalazł stósowne do tego stopnia uważanie u dworu. Pan Dujardin otrzymał już kilkakrotne i niewątpliwe dowody, że go dwór hanowerski za nadzwyczajnego posła uważa, gdy dopiero błąd spostrzeżono i chciano odpowiednie jego właściwéj randze przyjąć z nim obchodzenie. Pan Dujardin przedstawiał i odwoływał się do tego, że jeźli go nad jego stopień uczczono, stało się to całkiem bez jego winy, iż na zmianę postępowania ze strony dworu hanowerskiego tym mniej przystać może, że i żonie jego uczyniono honory, takie jakie żonie nadzwyczajnego posła przystoją. Ze strony dworu hannowerskiego obstawano za zmianą, poddając Panu Dujardin, żeby u swego monarchy wystarał się o podwyższenie rangi, jeśli sobie chce rościć prawo do honorów téj rangi. Powiadają jednakże, że Król Leopold niechciał przyjąć takiego wniosku. Dla tego też przy obchodzie urodzin następcy tronu hannowerskiego dano Panu Dujardin tylko stopień ministra-rezydenta. Na uroczysty obiad, który się odbywał na zamku Królewskim niezaproszono go wcale; zaprosin na koncert dworski nieprzyjął. Po południu pokazał się jeszcze kilka razy w mieście, wieczorem zaś o godzinie 9 wyjechał bez orszaku do Bruxelli. Powiadają że ma teraz rezydować w Hamburgu. Ten spór dyplomatyczno-etykietalny należy bezwątpienia do najinteresowniejszych w tym rodzaju przypadków, listy bowiem uwierzytelniające Pana Dujardin są tak jasne, iż żadnym sposobem niemogły wywołać nieporozumienia co do jego dyplomatycznéj rangi. Jest zatem teraz pytanie, czy minister rezydujący może sobie rościć prawo

do honorów upełnomocnionego ministra, które mu przez omyłkę czyniono.

Szleswig-Holsztyn. — Ostatniemi czasy często w wielu gazetach rozprawiano o domniemanych usiłowaniach rządu duńskiego, celem osiągnięcia gwarancyi wielkich mocarstw na korzyść wyrzeczonéj przez Stany duńskie jedności Królestwa Duńskiego z księstwami Szleswig-Holsztyn, nie mniej zniesienia prawnego porządku sukcessyi w księstwach i zastąpienia onego przez sukcessyę stósownie do ustaw królestwa Duńskiego. Rozsiewano w téj mierze uderzające pogłoski, które w rzeczonych księstwach powszechną żywiły obawę. A tak nie dawno temu głoszono, że Książe Następca tronu w 13,000 wojska Księstwa zajmie, to znowu, że J. K. W. zaproponował w radzie stanu, żeby 10,000 Duńczyków w Szleswigu i Rendsburgu załogą stanęło. Inni znowu lękają się niezmiernie wpływu rossyjskiego w Kopenhadze, zmierzającego do tego, aby przynajmniéj Szleswig do Danii wcielono i wyższe urzędy tamże Duńczykami obsadzano. Że Ultra-Duńczycy tego mocno pragną, dowodzi prassa tameczna i czynności Stanów, nawet na wpółurzędowa Berlingska Gazeta, która dawniéj przynajmniéj udawała, że chce być sprawiedliwą ku księstwom, w ostatnich czasach cierpko przeciw Niemcom przemawia i podobnie jak jéj koleżanki głośno zjednoczenia się domaga. Że zaś rząd ani namowom Stanów, ani zapalczywym wycieczkom gazet do gwałtownych kroków przeciw Księstwom porwać się nie da, tuszyć sobie można przynajmniéj dopóty, dopóki takowe zamachy nie są urzeczywistnione. Spodziewamy się po sprawiedliwości i mądrości Księcia naszego, że jako Król Duński od wszelkich zamachów przeciw niemieckim krajom swoim się powściągnie, bo skutkiem tych zamachów byłoby wstrząśnienie całéj monarchii i przesilenie dla niéj najniebezpieczniejsze. Zaiste Duńczycy, naród jeden milion ludności liczący, szydzą z małych królestw niemieckich, wskazują na Francyę i Rossyę, przepowiadają alians tych dwóch mocarstw przeciw Niemcom, rzucają 40 milionom Niemców z wysepki Seeland rękawicę w twarz i cieszą się nadzieją, że gabinet Pruski zamiary ich pochwali. Wszakże ta ostatnia nadzieja zaiste zupełnie płonna; wielkie mocarstwo niemieckie nie zezwoli na to, żeby tak ważna część Niemiec, ważna jak żadna inna pod względem rozwijania się spraw handlowych i morskich, od Niemców oderwana, ofiarą obcych zabiegów stać się miała. — Tyle jednak jest nie zawodną, że dla obrobienia kwestyi o sukcessyę kommissyja z znakomitych mężów składająca się w Kopenhadze ustanowioną została. —

Szwajcarya.

Kanton Bern. — W dniu 31. Maja zebrała się Rada rządowa w celu naradzenia się o środkach, jakieby przedsięwziąć należało, gdyby się wieść o wybuchłym w Frei-Amcie powstaniu potwierdzić miała. Postanowiono jednomyślnie, aby kanton Bern wstrzymał się tymczasowo od wszelkiego poruszenia wojskowego, stawiając się jednakże w możności działania w każdéj chwili energicznie i z godnością Rzeczypospolitéj, dania pewnéj i silnéj pomocy uciśnionym współzwiązkowym i zapobieżenia rozlewów krwi.

Kanton Lucern. — O mniemanych uzbrojeniach w kantonie Lucernskim mówi gazeta Bazylejska, co następuje: »Pogłoska o wpadnięciu lucernskich ochotników do kantonu Aargau jest czczym wymysłem, do którego złe sumienie zapewne się także przyczyniło. W całym kantonie panuje najgłębsza spokojność. Przeciw pismu »Opowiadacz Lucernski,« które pierwsze o werbunku 3000 Lucernczyków wspomniało, wytoczył już rząd proces. Zdaje się atoli, że rząd kantonu Aargau pogłoskom tym wierzył, ponieważ w liście do Vorortu o nich mówi, dodając jednakże, iż powstanie w Freiamcie nieprzybrało jeszcze tak groźnéj postaci. Goniec wysłany do Bernu, stanął tamże dnia 31. Maja wieczorem; poczém Rada rządowa zebrała się natychmiast i Szultheisowi udzieliła pełnomocnictwo do zgromadzenia 8miu batalionów i 400 koni.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 25. Maja.

Dekretem papieskim kardynał sekretarz stanu Lambruschini uwolnionym został od dotychczasowych obowiązków swoich jako minister Oświecenia publicznego, a w miejsce jego mianowanym kardynał Mezzofanti. Nastąpiło to w skutek wyraźnego, po kilkakroć powtórzonego życzenia Sekretarza Stanu, który jako naczelnik wydziału spraw zagranicznych i najwyższych władz duchownych, w podeszłym bardzo wieku, tak urzędowemi pracami jest obarczonym, że wydziałowi oświecenia nie może według życzeń swoich godnie przewodniczyć. Lambruschini jest zresztą twórcą dzisiejszego systematu uczenia w państwie kościelném, zastawszy zakłady naukowe w upadku, dźwigał je silnie i skutecznie. Imię Mezzofantego daje rękojmią, że zaczęte przez Lambruschiniego dzieło, kontynuowaném będzie daléj. Czy

Lambruschini jako bibliotekarz biblioteki watykańskiéj, urząd ten także złoży, niewiadomo jeszcze.

Turcya.

Ostatnia poczta z Carogrodu przywiozła wiadomości aż do 21. Maja. Sultan dnia 18. odesłał napowrót delegowanych z prowincyi. Najbliższym skutkiem tego quasi sejmu było przyrzeczenie, że na przyszłość podatki wybierać mają w czasie żniw. Na wszelkie inne prośby kazano posłom poczekać, dopókiby komissye badawcze, rozesłane po prowincyach sprawozdań swoich niezłożyły. — Wybuchło tu znów kilka pożarów, z których jeden najgłówniejszy w Psamatii. Wiadomości z Syryi są nader smutne: Walki i spory między Druzami i Maronitami daleko są zaciętsze niżli wszystkie, któreśmy dotychczas widzieli. W ogóle rzadko kiedy teraz z wschodu równie jak i z zachodu tego państwa, które najpiękniejsze na ziemi kraje losem zyskało, przychodzi poczta, którąby nie przywiozła z sobą wiadomości o buntach, walkach wewnętrznych, dzikości żołnierzy lub prześladowaniu Chrześcian. Oznaki te choroby i powolnéj zgnielizny w dwójnasób i w trójnasób się pomnożyły, od czasu jak opiekuńcze mocarstwa wzięły Turcyą w swoje pazury i zamiast jéj wystawić istotne jéj położenie zaślepić ją się starają i zagmatwać bardziéj jeszcze przeciwieństwa administracyjne. Dziś odebraliśmy listy z Aleppu z dnia 2, z Damaszku z d. 8., z Alexandryi z d. 19., ze Smyrny z d. 20. Maja. Treścią ich są: ciągłe uciemiężanie Fellahów w dolinach Nilu, pożary i morderstwa w Libanie, zamięszanie w Naplusie, gdzie bunt już jawny wybuchnął, zdzierstwa i spustoszenia przez Beduinów, którzy od Tygrysu aż do Palestyny plondrują. Udało się Seraskierowi bunt Barasichów przytłumić, »ale biedny Padyszach, (tak mówi nasz korrespondent z Aleppo), podobnym jest do człowieka mającego starą opończę, jak jednę dziurę załata, druga mu się tuż obok roztwiera.« Jeźli spojrzym na zachód państwa tureckiego, okaże nam się tenże sam widok: bunty i usiłowania wybicia się z pod jarzma tak w ostatnich czasach jako też na przyszłość. Grecya, Serbia, Multany, Wołoszczyzna i Czarnogóra są niezależne lub pod innym wyłącznie zostają wpływem, nie zaś pod tureckim; nad podkopywaniem pracuje ręka niewidzialna, a niezadługo i inne prowincye tegoż samego doznają losu: absolutna władza turecka zmieni się w stósunek lennictwa, dopóki nie przyjdzie czas, w którym ów trójkąt illyrski samoistnie się nie ukształtuje. Może to jest tylko marzeniem, że Cyprian Robert, — jak gdyby panujące plemie już było wygnane lub wytępione — łączy już Thessalią, Epirus i Macedonią z Królestwem Greckiem, z Bosnii i Bułgaryi robi udzielne Księstwa zostawiając Turkom tylko Thracyą i Azyą mniejszą, czyniąc i te wszelako związkowemi Greków, tak iżby coś nakształt Wszech-Grecyi powstało. Słusznie może (?) Ausland nazywa to gadaniną, ale chociażby Cypryan Robert mylił się w tem co być ma kiedyś, warto jednakże posłuchać tego, co taki badacz w bliskości, który z zamiłowania dla świata grecko-słowiańskiego, od pięciu czy sześciu lat w nim żyje, mówi o tém, co jest, gdyż to widzi własnemi oczyma i może własnemi, że tak powiem namacać rękoma. Dla tego też Ausland (w numerach 152 — 155) wyjmuje z ostatnich jego artykułów w Revue des deux mondes kilka wiele znaczących miejsc objaśniając je kilku słowami. I tak mówi między innemi Cyprian Robert: »Na kilku wyspach Archipelagu i w prowincyach Epiru, Thessalii i Macedonii Grecy byli już wolnymi przed wstąpieniem Króla na tron. Ich bunty w roku 1840. i 1841. ucichły tylko przed ogniem fregat angielskich i wspólnemi groźbami mocarstw europejskich. Od tego czasu nie ustały ani na chwilę ruchy w owych krajach, a to powinnoby wreszcie dyplomacyi europejskiéj okazać niepodobieństwo utrzymania dłużéj monarchii Osmanów. Ludność Epiru i Thessalii żyje prawie cała w tajnych związkach, które tak zręcznie i tak silnie są uorganizowane, że niepodobieństwem byłoby je przytłumić. Wszystkie te związki, które się łączą, albowiem jeden tylko cel mają, zachowują po skrytych miejscach amunicyą i pieniądze, których w ostatniem powstaniu niedostawało. Aż w Rumelii nawet sposobi się młodzież do walki, i przysięga potajemnie mnichom, którzy występują jako missyonarze świętego związku (heteria), że na pierwsze zawołanie będą na pogotowiu. Ruchy między Klephtami, téj przedniéj straży każdéj wojny greckiéj powiększają się na granicy coraz bardziéj, a współczucie dla tych błędnych zbójników jest tak wielkie, że włościanie na wyścigi nieomal starają ich się ukryć przed tureckim Nisamem i policyą atheńską. Nadzwyczajna niepopularność która się łączy z ściganiem owych Klephtów, spowodowała także ministerstwo Kolettisa do zupełnego przebaczenia wszystkim tym rabusiom, którzy z kryjówek i wąwozów swoich wyszedłszy do wsi spokojnie wracają. Tylko jednakże dziewięciu dowódzców korzystało z téj

amnestyi, inni więcéj jeszcze odwagi okazują w planach swoich przeciw granicy tureckiéj. Podobne wzburzenie panowało w roku 1820., wywołane przez Alego baszę Janiny, w Epirze, Thessalii, Macedonii i rozciągało się aż do Rumelii; w roku 1830. widzieliśmy to samo, jako skutek powstania albańskich naczelników, a ówczesny wielki Wezyr Reszid-Mehemed-Basza był prawie zmuszonym sprzątać zdradliwie naczelników albańskich w Monastyrze, widząc opłakane położenie państwa tureckiego, które ledwo wyszło z zgubnéj wojny z Rossyą i zagrożoném było na południu przez Mehmeda Alego, na zachodzie zaś przez związek naczelników albańskich. Ale w Albanii i w Epirze mimo wszelkie okropności, nawet i po stracie naczelników wciąż jeszcze trwa niespokojność; nowy spisek rozpoczęto roku 1335. i 1836., który tą razą opierał się na współdziałaniu Królestwa greckiego, ale niedługo także ustać musiał w swych zamiarach, gdy Grecya spostrzegła żeby niebyło z jéj pożytkiem wdawać się w tak rozległe i widokom mocarstw europejskich całkiem przeciwne przedsięwzięcie. Wtedy powstał, aby przymusić rząd grecki do wspólnego działania, związek Philortodoxów, nowe wydanie owéj Heteryi i rozeszły się pisma po całym wschodzie, które przepowiadały na rok 1840. upadek państwa tureckiego. O tych to rzeczach tak mówi Cyprian Robert. »Silny związek Philortodoxów, któremu rząd grecki już kilka razy ustąpić musiał, ma między członkami swymi ludzi niezaprzeczoną miłością ku ojczyznie ożywionych i będących nadto rozsądnie liberalnymi, iżbyśmy początek tego spisku całkiem intrygom rossyjskim przypisać mieli i sądzić że o nic więcéj niechodzi, jak tylko o ustalenie panowania rossyjskiego. Mają oni wprawdzie potajemnym sposobem Rossyą na swéj stronie, chcą albowiem przez zaburzenie Turcyi i Grecyi przeszkodzić wzmocnieniu państwa Osmańskiego i rozszerzyć granice Królestwa Hellenów.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaite wiadomości.

Baczność! Xiążę Albert został w Londynie honorowym członkiem sławetnego kunsztu krawieckiego. Jest to najdawniejsza w téj stolicy gielda, do któréj także Xiążę Wellington od lat 20stu należy.

To mi to Paryż! Na jednéj tylko targowicy kwiatowéj w Paryżu (bo ich tam notabene jest więcéj), sprzedają codziennie (mirabile dictu!) za 50,000 Fr. kwiatów. (Nieżyjeżto Paryż prawdziwie in floribus?)

Varietas delectat! — Zjednoczone Stany północnéj Ameryki otrzymać mają inne miano, które już nawet znaleziono i tak do gustu przypada, iż niektóre gazety amerykańskie, już go teraz na oznaczenie swojego kraju używają: Allegania, od Alleghanies, owego wielkiego pasma gór, ciągnącego się przez stały ląd amerykański od zatoki morskiéj Mexykańskiéj aż do wielkich jezior.

OBWIESZCZENIE.

Karól Freter kupiec tutejszy, wyrokiem pierwszego wydziału Król. Sądu Nadziemiańskiego w miejscu z dnia 2. Maja r. b., uznany został za marnotrawcę, nie powinien mu więc nadal żaden kredyt być dany.

Poznań, dnia 9. Maja 1845.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Obywatele miasta Bnina, w powiecie Szremskim położonego, wynagrodzeni być mają za prawa swe leśne, według regulaminu podziału wspólności z dnia 7. Czerwca 1821. r., która to czynność w wydziale podpisanéj Kommissyi się odbywa.

Podając to do wiadomości powszechnéj, Kommissya Generalna wzywa niniejszém wszystkich niewiadomych interessentów téjże rzeczy, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie na dzień 19. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11stéj wyznaczonym, w Izbie jéj instrukcyjnéj, przed Ur. Bernecker Kommissarzem Ekonomicznym, tu w miejscu zglosili; w przeciwnym bowiem razie na separacyi téj, nawet chociażby pokrzywdzonemi byli, zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami naprzeciw téjże słuchani niebędą.

Poznań, dnia 8. Maja 1845.

Król. Pruska Kommissya Generalna
w W. Xięstwie Poznańskiém.

Między 26. Maja a 10. Czerwca r. b. zaginął podpisanemu List Zastawny, $3\frac{1}{2}$ procentowy, No. $\frac{55}{2570}$, na dobra Twardowo, pow. Pleszewskiego, na talarów 40. Uczyniwszy potrzebne pod tym względem kroki, wzbraniam wszelkie dalsze zaginionego Listu nabywanie.

Poznań, dnia 11. Czerwca 1845.

Fr. Żychliński.

Hôtel de Paris

w narożniku Garbarskiéj i Szerokiéj ulicy w Poznaniu.

Otworzywszy znowu w dniu dzisiejszym oberżę w Hotelu Paryskim, poleca się nanowo łaskawéj życzliwości Szanownych Fautorów i podróżującéj Publiczności.

Dnia 31. Maja 1845.

(Dodatek.)